



Kochani... nareszcie i dzieci z Rygi, choć tak długo milezały, napisały do nas liściki. Odrzucając całą gromadę. Przysłali dwadzieścia liścików. Nazwiska ich poznaliście w poprzednim numerze Krasnoludków z odpowiedzi w „Naszyc listach” pamiętacie? Są to dzieci z VI polskiej szkoły podstawowej. Wszystkie kochają Krasnoludki życzą im zdrowia, chcą koniecznie bajek i wierszyków o zajęciach i jajeczkach na święta i wszystkie przyrzekają już teraz częściej pisywać do naszej gazetki. Ale nie tylko przybyli nam przyjaciele z Rygi. Mamy ze Spewakiszek-Witolda Wasowicza, z Adamowa — Annę Mieszkowską, z Pasienne — Jadzie Bosukównę. I oni chcą być w naszym gronie. Oczywiście i w Lepaju poznaliśmy znowu kilkoro dzieci nowych. Między nimi Sławek Nakos pisze że właściwie, to on zna już nas bardzo dobrze, bo to my płatamy Sławkowi przeróżne figle, gdy tylko zauważymy że jest niegrzeczny i nieuważny. Tak Sławkowi, są i między krasnoludkami takie małe psotniki: (tak jak i między dziećmi), co to nie innego nie robią tylko psocą. Nawet i naszej gazetce wypłatały figla. A wiecie jakiego? Oto w zeszłym numerze pomieszały strony drukarzowi i były pewne, że Wy sobie nie dacie radę z czytaniem. i tak z temi stronami wyszła prawdziwa układanka: pierwsza była na miejscu, zamiast

drugiej była szósta, potem szła siódma, potem czwarta i piąta, potem druga i trzecia i dopiero osma. No, ale Wy napewno daliście sobie radę i odrzucając czytaliście tak, jak trzeba! A teraz coś nowego, mam dla Was nowinę. Narazie tylko dla tych, którzy mieszkają w Rydze. Pamiętacie jak to kiedyś opowiadałem Wam o tej Kasi, co to gąski pogubiła! Pamiętacie? Otóż Teatr Polski w Rydze chce dzieciom pokazać jeszcze raz to widowisko i nie tylko to, ale jeszcze dużo ładnych historii i piosenek. Napewno się wszyscy zobaczymy na tym widowisku, prawda? Krasnoludki wybierają się wszystkie i chcą Was zobaczyć w teatrze i razem z Wami pośmiać się z przygód Wilka, co to nie złowić nie potrafił, z owieczek, które nie chciały słuchać Burka, z Gęsi co Kasi nie słuchały i dlatego były w niewoli u Czarownicy. Zobaczycie nawet i Kota w Butach, wiecie którego? Co to Janka królem zrobił! A więc przypominamy, Teatr Polski (Jezus-bazniasz iela 3!) **Drugi Dzień Świąt** (22 kwietnia) o godzinie 2 po południu! Bilety są bardzo tanie, bo od 50 sant., więc napewno dostaniecie od Tatusia albo Mamusi. A ci wszyscy którzy nie mieszkają w Rydze niech się wcale tem nie martwią, bo im to wszystko opowiem i krasnoludki napewno i do nich przyjadą, żeby pokazać im to wszystko. Dobrze?

Jak to dzieci w szkole pisanki robiły

— Dzieci! Przyniesiecie jutro na roboty jajka, będziemy robili pisanki.

— Proszę Pana, a co jeszcze przynieść?

— Chłopcy przyniosą cieniutką blaszkę, zrobimy pisaki.

— U nas jest pisak, jeszcze w zeszłym roku tata zrobili.

— To bardzo dobrze; przynieś ten pisak, to dzieci zobaczą, jak on jest zrobiony.

— A co my przyniesiemy?

— Janka przyniesie łupiny cebuli: zrobimy z nich farbę do kraszenia.

— Prawda, że z cebuli będzie odwar ciemnoczarny?

— Moja mama mówi, że to kolor „cebulowy”.

— Masz rację, bo zupełnie podobny. Jadzka przyniesie trochę kory z dzikiej jabłoni, wiesz, z tej, która u was rośnie na miedzy.

— Ee, z kory jabłoniowej to niebardzo ładny kolor, taki bladożółty

— A jaki kolor tobie się podoba?

— Mnie zielony. Ja wiem, jak zrobić: narwę na polu młodego żyta i napatrzę w gorącej wodzie. Czekaście, jeszcze mnie będziecie prosili...

— Proszę Pana, co ja przyniosę?

— U was jest dużo pszczoł, macie sporo wosku, to przynieś gomółkę.

Nazajutrz w całej szkole rozprawiano o pisankach i kraszankach. Już na geografii ciekawość całej klasy doszła do najwyższego stopnia: Franek wysłał, jakie to on porysuje zakrętały i wywijasy; Jadzka ma zamiar ozdobić swoją pisankę gałązkami jodłowymi, a w środku narysuje baranka wielkanocnego z chorągiewką.

Prawdziwa robota zaczęła się w czasie pauzy: Bronka i Anielka przyniosły od pani z kuchni garnek gorącej wody, w której pływały łupiny cebuli; Franek z Józkiem zawiali cieniutką blaszkę na igłę — robili „pisaki”; Wacek z Pietrkiem

wprawiali skrócone blaszki w drewnianka, by łatwiej było trzymać. I dalej do roboty!

— Zwyczaj kraszenia jaj istnieje od bardzo dawna. Znany był u narodów starożytnych przed Narodzeniem Pana Jezusa — mówił Pan.

— Od kiedy kraszają jajka u nas?

— Prawdopodobnie od zaprowadzenia chrześcijaństwa.

— Proszę Pana! Ja czytałam podanie o pisankach.

— Powiedz nam, Stefciu, powiedz — prosiły dzieci.

— Było to tak: Chrystus Pan leżał w grobie. Przyszły trzy Marje namaścić Go drogiemi wonnościami.

— To te Marje, o których śpiewamy w pieśniach wielkanocnych?

— Tak, tak! Przyszły do grobu, ale Chrystusa nie było: zmartwychwstał. Znalazły tylko malowane jajka: kiedy je zbiły, to z każdego wyleciał biały gołębek. I od tej chwili na pamiątkę malują pisanki.

— Jak my będziemy rysowali pisanki?

— Najpierw każde z was musi sobie obmyśleć jakiś wzór.

— Ja już wiem: obwiode swoje jajko naokoła paskiem z wosku. Nad paskiem narysuję naszą chałupę z płotem, u dołu narysuję pokręcony pasek: to będzie nasza rzeczka.

— Ja narysuję wazonik z kwiatami. Bo bardzo lubię kwiaty.

— A ja tak: u dołu narysuję drzewko i trawę: to będzie ziemia; wysoko gwiazdy i chmury: to niebo. Pod chmurami będą latać bociany, bo teraz przecież już wiosna.

Każde z dzieci maczało swój pisak w roztopionym wosku i wolniutko, a równo wodziło po skorupce jajka. Wychodziły różne drabinki, wiatraczki z długachnem skrzydłami, jabłuszka, dzwoneczki i inne przeróżne cudelka. Baśka narysowała kogutka niejacego: tak jej się udał, aż się wszystkie dzieci dziwiły. Ale najbardziej podobał się dzieciom rysunek „kusego Bronka”: dwu krasnoludków, zapewne w lesie (bo było dużo drzew), zjada święcone.

— Smacznego wam! — powiedziała Marysia, a dzieci w śmiech.

— Teraz musimy poczekać, aż wosk zastygnie.

— Ja rzucę do odwaru jajko niemalowane.

— No to będziesz mieć kraszankę, boś nie pisał woskiem.

— Jak się robi kolorowe pisanki?

— Ja ci powiem — mówi Fela: — Rysuje się na skorupce wzór woskiem i rzuca się do jednego odwaru np. z kory; później wzór się dokańcza i drugi raz gotuje się w odwarze z żyta.

Każde z dzieci postanowiło zrobić w domu kolorową pisanekę.

Przed świętami

Hej, kwiecień - plecień! Tak pięknie na świecie! Coraz dłuższe dni, coraz cieplejsze ranki. Na rogach ulic sprzedają fiołki, sasanki i kaczęce złociste, jak słońce, dalekimi łakami pachnące. Coraz silniej świeci słońce złotą smugą. Zajrzenie do kalendarza: już Wielkanoc niedługo.

Wiecie wszyscy i beze mnie, jak to przed świętami przyjemnie, jak się chodzi krokiem żwawym do wystawy. Tyle ciekawych wystaw, że choć przed każdą przystań! Tu, na przykład, w wielkim sklepie z czekoladą wczoraj były tylko cukierki i skromniutkie pierniczki, a dziś ustawiono rzędem wielkanocne stoliczki. Na każdym z nich na białym obrusku leży kropidelko, stoi baranek w kożusku, dalej mała z marcepanu szynka, jajeczka, naparsteczek winka, kielbaski cukrowe i chlebki małe, ot, zda się za chwilę z fabryki wrócić krasno-

ludki. Do uczty zasiadają bardzo radzi. Jeden baranek pogladzi, drugi z małej doniczuszki uszczknie listeczek rzeżuszki, trzeci schowa do kieszeni cały torcik słodki dla swojej znajomej sierotki... Śliczne stoliczki, ale chodźmy dalej!

Patrzcie, na drugiej wystawie fiołkowe jajo, a w niem małe, puchate kurczątka mieszkają. Takie żółte puszeki, co mają czerwone nóżki i na główkach kolorowe, modne kapeluszeki. A jeden ma laseczkę i czarny cylinderek i wybiera się z kurką na mały spacer. A tam dalej czekoladowa kurka nastroszyła piórka, a koło kurki migdałowe mazurki, a dalej dzwon z czekolady, choć na alarm nie uderzy, ale podobny jest do dzwonu Zygmunta, z dalekiej krakowskiej wieży. A nad tem wszystkim złoty napis się buja: „Wesołego Alleluja”.

Obejrzeliscie wystawy? Chodźmy teraz na plac. Obejrzymy kramy ze świę-

conkami. Patrzcie! Tu na jednym kramiku baranków bez liku. Wola kramarz: — Baranki, baraneczki, dla synka, dla córeczki! Baranki! Baranki! Dać baranka, paniusiu?

Patrzcie! Przyszła już Hela i Janka, wybierają sobie baranka.

— Ten ładny, tamten jeszcze ładniejszy, o, weźmiemy tego.

Hela i Janka santymy liczą i uśmiechają się tajemniczo.

— Śliczny baranek! Teraz jeszcze kupimy ze cztery warkoce widlaków i ze dwa pączki borówczanych listków. W domu jeszcze mamy mazurek z pomarańczowych skórek i firaneczki z białej bibuleczki i dwie doniczki zielonej rzęszki, będzie niespodzianka dla Władziowej staruszki.

A kóż to jest ta Władziowa?

Władziowa to posługaczka. Mieszka w małej suterynce, w tym domu, gdzie Hela i Janka. Teraz Władziowa choruje i jak rok długi nie może chodzić na por-

sluży. Niedawno dziewczynki spotkały staruszkę na schodach. Mówiły to i owo:

— Dzieńdobry, pani Władziowo. Czy, pani wie, że to niedługo święta, czy pani o tem pamięta?

A Władziowa na to: — Coż dziś dla mnie święto znaczy? Już rok jestem bez pracy. W tej mojej suterynie ani kwiatka, ani firaneczki, ani nawet ognia w kominie. Ani zielonego, ani święconego, ani mazureczka, lukrem ubranego. Usiądę sobie w kącie i tyle będzie mego święta.

Poszła Władziowa, a Hela gadu, gadu z Janką:

— Wiesz, musimy przystroić Władziowej mieszkancko. Ja z bibuleczki wytnę firaneczki, ty z pomarańczowych skórek upieczesz ładny mazurek, baranka kupimy, a jeszcze do tego trochę zielonego. Zobaczysz, jak będzie wspaniale! . . .

Idzie Hela z Janką, ciesząc się niespo- dziaką. Już teraz napewno w dzień Wielkiego Święta pocziwa Władziowa będzie uśmiechnięta.



Nasze małe przyjaciółki już szykują się do świąt



Taki deszcz pada, a ty mokniesz, biedaku! Chodź, zaopiekuję się tobą!

Głodne psy

To tu, to tam,
wzdłuż rynu, wzdłuż bram
wędruje szereg bezdomnych psów.

Chlupią rynsztoki, leje się deszcz,
szumi o dach, o płot szeleszcze,
a psy porzłapią i stają znów,
potem się włoką, włoką, włoką...

Pustą ulicą,
gdzie zrzadka świeca
żółto i marnie
zbite latarnie,
brną tak na słońce,

w wodzie i w błocie
bezdomne psy,
po dwa, po trzy...

Jeden jest w łatki, a drugi biały
Któryś skowyczy, a inny drży.
Samotnie idzie pudel lysawy.

A za tym pudlem wyżej kaprawy,
a ztyłu drepeze kundelek mały,
co stracił w bitce ucho i oko,
i tak się głodne po deszczu włoką...

— Gdy je spotkacie,
czy jeść im dacie?

Rzeczy ciekawe

Baranek Wielkanocny

Tak, jak symbolem świąt Bożego Narodzenia jest biały opłatek, szopka i choinka, tak symbolem świąt Wielkiejnocy jest baranek i kolorowe jaja, często zdobne w piękne ornamenty rysunkowe.

Tradycja baranka wielkanocnego przeszła do Kościoła katolickiego ze Starego Testamentu. Wielką cześć otacza baranka lud Izraela, a specjalny czci tej wyraz przejawia się w ceremonjach podczas święta Pesach. O baranku wspomina już prorok Izajasz. Potem o baranku, jako symbolu Zbawiciela świata, mówi św. Jan Chrzciciel, św. Paweł w jednym z listów do Koryntjan, wreszcie, baranek zostaje symbolem Chrystusa Pana.

W zwyczajach Kościoła katolickiego symbol baranka wprowadzony jest oficjalnie w 325 roku, na soborze Nicejskim, podczas którego zostają ustanowione święta Wielkiejnocy.

Poza symbolizowaniem Chrystusa Pana, baranek jest często symbolem: pokory, pokory, łagodności i niewinności.

Najmniejszy

Najmniejszy na świecie człowiek ma wysokość 48 cm. Jest to obywatel Persji, Shelk Salim, ma lat 30, cieszy się dobrym zdrowiem i wybrał się niedawno w podróż po Europie. Może go zatem gdzie spotkamy.

Najmniejszy na świecie samolot zbudowali bracia Friguani, mechanicy z Turynu. Kadłub tego samolotu ma długość 4 metry 40 cm., wysokość 1 m. 40 cm., motor ma siłę 8 koni parowych. Osiągnięto na nim szybkość 140 kilometrów na godzinę.

5-ro ludzi potrafi zrobić dziennie 20.000

butelek

Słyszeliście zapewne, że butelki dawniej trzeba było wydmuchiwać ze szkła. Była to praca bardzo ciężka, wymagająca silnych płuc. Teraz ludzkie płuca zastąpiono maszynami, które przy pomocy 5 ludzi mogą zrobić dziennie 20.000 butelek.

Nasze Listy

Witold Wąsowicz — Spewakiszki
Mieczuś Kokin — Daugawpils, Anna
Mieszkowska — Adamowo, Jadzia Bor-
sukowa — Pasiene, Sławek Nakas — Le-
paja:

Liściki Wasze Krasnoludki otrzymały
i pięknie za nie dziękują. Odpowie Wam
na nie Krasnal.

Oleś Dąbrowski — Lepaja:

Gazetę otrzymasz. Czekamy z nie-
cierpliwością na liścik od braciszka Henia.
Pozdrawiamy Ciebie i braciszka ser-
decznie.

Danusia Welterówna — Polska — Kost-
kowo: Cała rodzinka przyjaciół Krasno-
ludków dziękuje ślicznie Danusi za po-
zdrowienia i wszyscy, wszyscy bardzo
serdecznie pozdrawiamy Danusię i jej Bab-
cię.

Ilmar Ribert — Ryga:

Liścik Twój otrzymaliśmy. Oczy-
wiście, zgadłeś, mamy mało anegdotek.
Twoje są bardzo ładne. Chętnie wydru-
kujemy w następnym numerze.

HUMOR

Łakoma Janeczka

— Ależ Janeczko! — wola przerażona
ciocia — jakże można być tak łakomą?
Czyś ty kiedy widziała, żebym ja sobie
tak usta rozpychała leguminą?

— Ależ, ciociu, — odpowiada pięcio-
letnia Janeczka — przecież ja nie znałam
jeszcze cioci, jak byłaś tak małą, jak ja,
więc nie mogłam brać przykładu.

Zrozumiał

Ojciec przygląda się Józiowi, dziwacz-
nie przybranemu, i mówi:

— Pocóż ty, chłopcze, zawiesiłeś sobie
na uchu trąbkę?

Józio: A, bo słyszałem, jak pani nau-
czycielka mówiła do mamusi, że nie mam
muzykalnego ucha, a trąbka to przecież
jest „muzykalna”.

Czy polknie?

Matka: — Karolku, wypłuj zaraz guzik
z buzi, bo go polkniesz jeszcze.

Karolek: — Dobrze, mamusiu!

(za chwilę)

Matka: — Co to, teraz znowu włoży-
łeś paluszek do buzi — wyjmij mi zaraz!

Karolek: — Ależ, mamusiu, czego się
mamusia boi? Przecież paluszką nie mogę
polknąć.

Rozmowa

— Powiedz mi, co widzisz nad sobą w
dzień pogodny?

— Błękitne niebo i słońce.

— A w dzień dżdżysty?

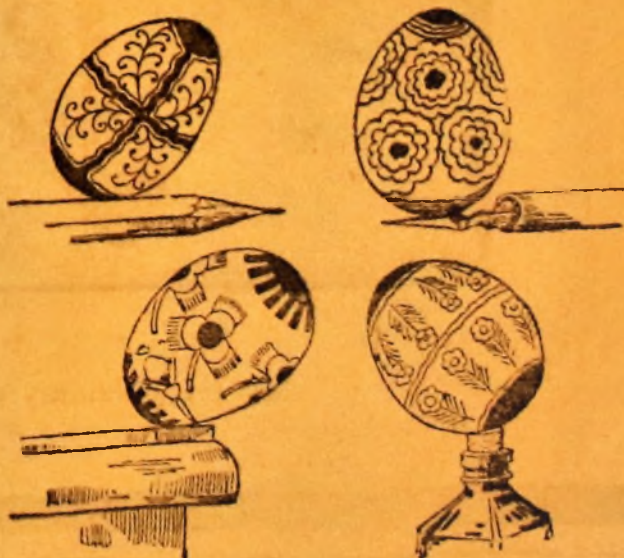
— Parasoll

ROZRYWKI

Posłuszne jajko

Na nadchodzące Święta Wielkanocne
możemy sobie przygotować „posłuszne
jajko”. Czynimy to w ten sposób: wy-
brawszy ładne jajko, robimy w niem małe
otworki z dwóch stron i wydmuchujemy
zawartość. Następnie pustą już skorupkę
wkładamy do wody, aby ją dobrze wy-
plókać, co jest koniecznym warunkiem,
poczem osuszamy skorupkę, najlepiej w
piecyku.

Do tak przygotowanej skorupki nasy-
pujemy $\frac{1}{3}$ jej część suchym, mialkim pia-
skiem, a otworki zaklejamy bądź wo-
skiem, bądź gipsem, lecz tak, żeby to było
niewidoczne, można również zakleić pa-
pierowymi wycinankami. Z takiego jajka
można zrobić pisanekę, lub ładnie je zako-
lorować. Jajko takie będzie stać w każ-
dej pozycji.





My też jedziemy do Teatru Polskiego!

Adres „Krasnoludków”: Redakcja „Nasze Życie”, Riga — Dziņnavu 57. „Krasnoludki”

Drukarnia „RITI”, Rīgā, Dziņnavu ielā Nr 5